



BIBLIOTHECA
UNIV JAGELL
CRACOVENSIS

391043
391055

Mag. St. Dr.

II



758

[J. J.]



391043 -

- 391055

II Mag. St. Dr.

Ex-Libris
PODHORCE

ADRT.ORT

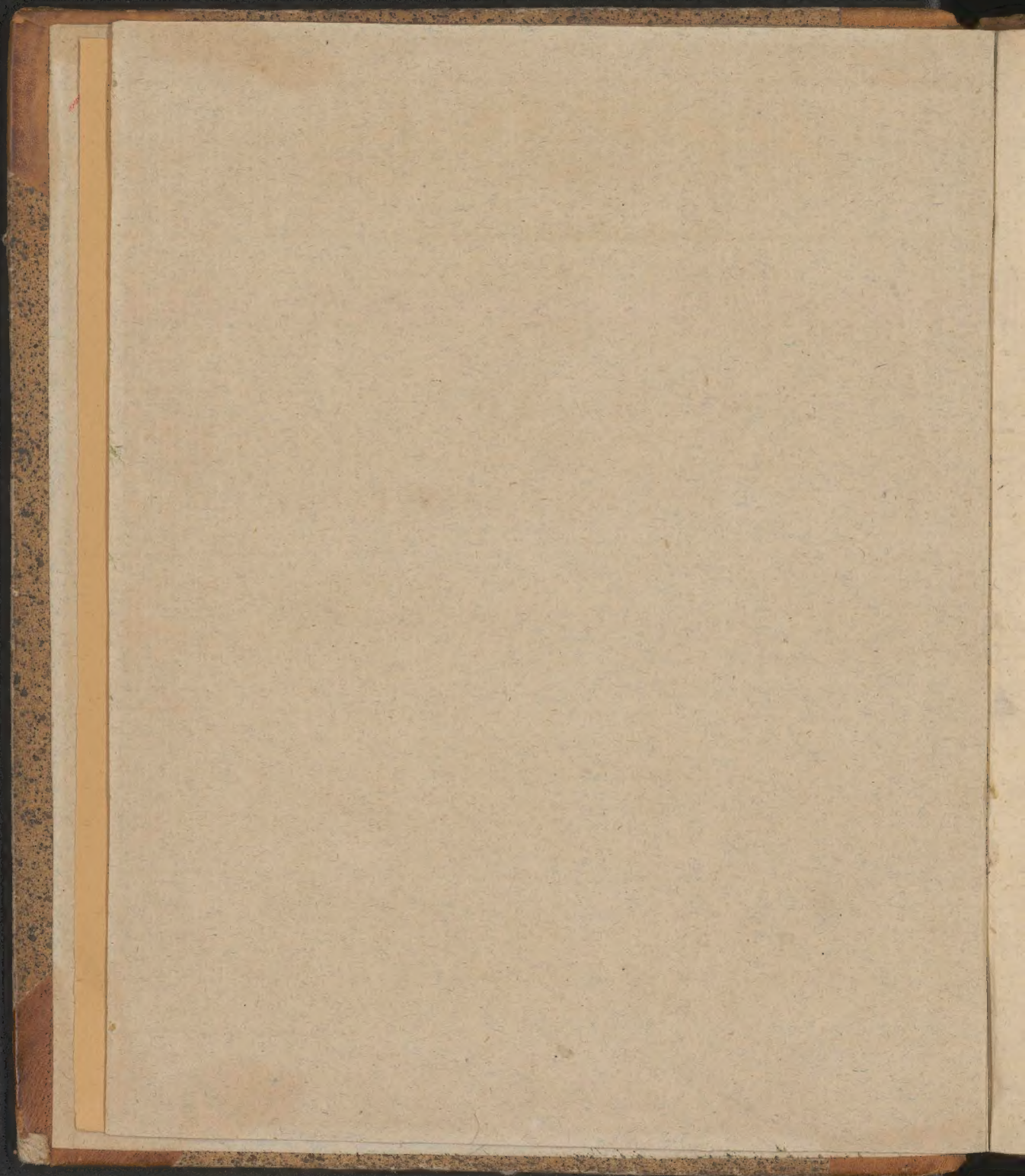
405

MISCELLANEA.

1. Pamiętnik stosujący się do niniejszych interesów Polski. Mémoire sur les affaires actuelles de la Pologne. Warszawa 1791, w druk. Michała Grölla-Str.23.-E^{XXIV} Str.40.-
2. Roztrząsanie pisma p.t. Pamiętnik ściągający się do interesów niniejszych Polski 1791.-Warszawa, w druk. Michała Grölla.-Str.24.-
3. Odpowiedź na rozbiór pisma p.t. Mysli stosujące się do teraźniejszych okoliczności handlowych i politycznych Polski.-Warszawa 1791.-K nlb.20.-E^{XXVII} Str.258.-
4. Sur la diète actuelle de la Courlande./B.m.dr.i r./-Str.21+ nlb.2.-
5. Józefowicz Hlebicki Wincenty, Mowa na sessyi seymowej dnia 4.maja 1790 r./B.m.dr./-K nlb.6.-E^{XVIII} Str.645.-
6. Broskura Kajetan Suszczański, Głos in turno na sessyi seymowej dnia 14.czerwca 1790r.-/B.m.dr./-Str.4.-
7. Mostowski Tadeusz, Głos na sessyi seymowej dnia 6.czerwca 1791r./B.m.dr./-Str.7.-E^{XXII} Str.594.-
8. Kublicki Stanisław, Głos dnia 10.maja 1791r. na sessyi seymowej.-/B.m.dr./-K nlb.4.-Nieznane E^{XX} Str.351.-
9. Strasz Michał Odrowąż, Głos na sessyi seymowej dnia 27.maja 1790r.-/B.m.dr./-K nlb.4.-
10. Cieciszowski Kasper Kazimierz X., Przymówienie się na sessyi seymowej dnia 23.maja 1790r.-/B.m.dr./-K nlb.2.-E^{XIV} Str.277.-
11. Suchodolski Wojciech, Mowa dnia 27.maja 1790r. miana./B.m.dr./-K nlb.4.-
12. Czacki Michał, Mowa na sessyi seymowej dnia 8.czerwca 1790 r./B.m.dr./-K nlb.2.-E^{XIV} Str.507.-

13. Halewicz Benedykt, Mowa na seessyi seymowej dnia 3.
czerwca r.1790./B.m.dr./-K nlb.4.-E XVIII Str.311.-
14. Kollatay Hugo X., Głos na seessyi seymowej dnia 3.czer-
wca 1791 r.Warszawa 1791,w druk. M.Grölla.-K nlb.4.-
E XIX Str.425.-

zeri
4.-



GŁOS IN TURNO
JASNIE WIELMOZNEGO JĘGOMOSCI PANA
KAIETANA SUSZCZANSKIEGO
P R O S K U R Y
STAROSTY TUCZAPSKIEGO
POSŁA WOIEWODZTWA KIJOWSKIEGO

Na Sejsyi Seymowej Dnia 14. Czerwca 1790. R.

M I A N Y.

391048

II

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE NASZ MIŁOSCIWY!
PRZESWIETNE SKONFEDEROWANE RZPLTEY STANY!

OD kilku dni słuchając sporow, czyli ma być Prorogacya Seymu? i czyli Sejmiki Poselskie nad czas Prawem zamierzony na obranie nowych Posłów; mogą być odłożone? w milczeniu zostawałem, niechcąc bynajmniej do straty drogiego czasu przyłożyć się.

Długo z nieprzerwaną ciekawością nasyciałem mój słuch, i umysł wybornemi zdaniem; niemogłem przecież do końca być jednakiej chęci, bo i naywyborniejszych potraw zbyt, łakomemu nawet się uprzykrzy.

DI

Wiele

Wiele slyszalem gorliwych Glosow, iz przewloka Seymi-
kow Poselskich nad czas zwyczajny, jest zgwalceniem Praw
Narodowych, niemoglem atoli nigdy przekonac sie aby tak
bydz moglo.

W dwoiakim podziale czyli widoku, Narod brać i rozu-
mieć należy: Narod sam w sobie, iak jest w Obywatelach Wo-
iewodztw, Ziem, i Powiatow w Siedliskach swoich lub na
Seymiku będących, i Narod w Reprezentantach, iak My te-
raz jesteśmy.

Inne i niewspolne są Prerogatywy, Prawa i Wolności
Narodu samego w sobie; inne Narodu w Reprezentantach.

I tak nie daleko rozciągając się z wyliczaniem wszystkich,
o niektórych tylko, i niepodzielnych własnościach powiem.
Narod sam w sobie obiera na Sejm Posłów, a do stanowienia
Prawa nie należy. Narod zaś w Reprezentantach do *Legi-
slacyi* należy, a Posłów nie obiera.

Narod w Reprezentantach napisal Prawo: Iz co dwa Lata
bydz maia Seymy, i na obranie Posłów dzień Seymików
przeznaczyl; bo mu się w ten czas tak zdało. Podobą się
teraz daley posunąć Seymiki, wolno mu; bo to Jego własna
Prerogatywa, i naymniej do Narodu samego w sobie nie
należy. Jakie znaleźli powody Przodkowie Nasi w tey Praw
Świątyni do naznaczenia ich *in Augusto*, takie my znajdu-
jemy do naznaczenia *in Februario*.

Niech nikt nie posądza moiego obstawania za Prorogacyą
Seymu, abym dluzey pragnal zostawac na Urzędzie Posel-
kim, inż dosyć iego syty jestem. Wybralem się na Sejm Wolny
fzesej Niedziel trwać mający, ale wśpak się stało: drugi Rok Sey-
muie, a do tego losem zawistnym do Sestwa Seymowego
przeznaczony, na naykrotszy czas oddać mi się nie wolno.

Nie

Nie każdy zapewne uwierzy, iż od czasu Funkcyi moiey nie byłem w Woiewodztwie Kijowskim, kto zaś o tym wie dostatecznie, usprawiedliwi mnie: Iż nie pragnę dłużej byź w tym Urzędzie, lubo świetnym, ale bardzo drogo opłacónym.

Interesu żadnego osobistego nie mam, prócz ogulne Interesu, które mi Woiewodztwo moje w nayzupełniejszy ufnosci powierzyło. Czyliżby się zgodziło z poczciwym krokiem, abym zawiodł położone we mnie zaufanie, i żebym w gorszym stanie Sprawy Współ-Ziomkow moich oddał, niżlim ie od Nich odebrał?

Ieśliby w czasie przez Prawo naznaczonym były Seymiki Poselskie, potrzeba z obowiązku wypłynęłaby byź Nam na Relacyinyh Seymikach. Spytani od Obywatelow Naszych „ Coście dla Nas dobrego nadwoletnim Seymie zrobili? Wyśtaliśmy Was, abyście słabe Wolności Naszey budowy poprawili, bo pod niemi nie kiedy Nam wiatr Pułnocny dokuczał, a Wyście tę budowlą, choć złą, przecież iakieźkolwiek schronienie czyniącą, skruszywszy, nowey nie zrobili, i wystawili Nas na burze, które ze wszystkich stron dosiagać i przenikać Nas mogą. „

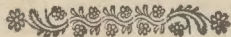
Jakoż Im damy na ten czas odpowiedź? o to nie inną, tylko: że przywieźliśmy Wam abrys, aleśmy podług niego nic nie czynili, bo czasu Nam zabrakło, a dłużej rozciągać się z Seymem nie mieliśmy śmiałości.

Nie naimileyby przyięły taką Relacyą Woiewodztwa. Wyrzucałyby Nam, „ Mielście śmiałość zamienić Seym Wolny w Konfederacki, sześcio niedzielny w dwuletni, Prawo stare pokruszyć, Własności cudze podbierać, Podatki na Nas włożyć, Plan Praw Kardynałnych, i nie Kardynałnych,
bez

bez odwołania się do Nas ustanowić, Seymow odtąd Konfederackich zakazać, w związku Przyjaźni wchodzić, a nie mieliście śmiałości (przez baczność iakoby na Prerogatywy Nasze co dwa lata obierania Posłów) dokończyć zaczęte roboty, ustanowić Rząd stały i bezpieczny. „Wypadłoby nie ochybnie, albo za pierwszą Naszą śmiałość w zaczęciu tak wielkich robot, albo za drugą Naszą nieśmiałość w dokończeniu przedsięwziętych dzieł, cierpieć.

Niech sobie nikt nieprzywłaszcza, który przeciwi się Prorogacyi Seymu i odłożeniu nadal Seymików Poselskich, iżby On więcej kochał Prerogatywy Narodu, iak My, którzy jesteśmy za Prorogacyą. Nie tylko albowiem jesteśmy Narodem w Reprezentantach, ale i Narodem w samym sobie. Mamy Ziemie Nasze, Domy, Familią po Woiewodztwach: klęska i nieszczęście ogulne i Nas nie opuści. Kochamy Naszą Ojczyznę, widzimy Jey biedną sytuacyą. Nie gubić Ją przez Prorogacyą Seymu, ale dzwigać pragniemy. Zamiary Nasze tak cnotliwe, będą wyrozumiane u Obywatelów Woiewodztw Naszych, i nie będą inaczej wzięte, tylko, że na ruinie własnego zdrowia i majątku, chcieliśmy wybudować moc, sławę, i szczęście Narodowe na wzór sławnego Rzymskiego Obywatela *Patriæ nunquam satis*.

Z tych powodów piszę się *affirmativé*.



G Ł O S
T A D E U S Z A
M O S T O W S K I E G O
K A S Z T E L A N A R A C I Ą Z K I E G O

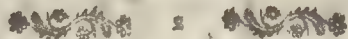
Na Seſſyi Seymowej dnia 6. Czerwca 1791. Roku.

M I A N Y.

NAYIASNIEYSZY KROLU, PANIE M. MIŁŁ:

PRZESWIETNE RZPLTEY STANY.

JUZ przecież wolno nam tutaj głośno powiedzieć, że jeżeli utworzenie rządu, i zapewnienie szczęścia krajowego, przez trzyletni czasu przeciąg wziąć skutku nie mogły, jeżeli długo widziano Nas ludźmi i ułomnemi; potrafilśmy także okazać najpiękniejszą ludzi zaletę, która jest, iż błędy swe poznać i poprawić je mogą. Okamgnienie wzniosło się nad wieki, i rząd stanął. Od tey chwili szczęśliwey wszystko się odmieniło; i ludzie i rzeczy, a cztery razy jednomyślność nadgrodziła prace, zafiliła nadzieie Wasze, i przygotowała Wam



te wieńce nieśmiertelności, któremi wdzięczność publiczna otacza dobroczyńce Narodów. W tych murach ulubionych niezgodzie, w których nadto często, zamiast poważnych i spokojnych Prawodawców, widać było tylko ludzi uniesionych przez obrażoną namiętność, albo przez żywą porywczosć, nagle nowy i zadziwiający widok okazał społeczeństwo braci i przyiacioł, obok obrazu zaufania, pokoju i szczęścia. Duch pospolitego dobra zagrzał wszystkich, połączył chęci i usłowania, przytłumił miłość własną i nadymającą się próżność, wytępił uporną żądzę przewodniczenia, oddalił te drobne i osobiste nienawiści; które karmiąc nieufność, struły naysymptomsze Seymowania pory, i kazały nie na rzeczy patrzeć, ale tylko na Osoby od których pochodziły; a za kaźdey by naydrobniejszy uślawy roztrząsaniem rzucały nieskończone postrachy o wolność. Wolność! to imię zbyt słodkie, które człowiekowi czulemu, daie naybardziej poznawać i uwielbiać Bóstwo; nie będzie mogło tak lekko byź odtąd wspominate. Wolność ieśt zapewne naypierwszym i nayszacowniejszym darem przyrodzenia, ale nie ta wolność burzliwa, wieczna karmicielka niezgody, która była źróżdłem wszystkich nieszczęść Naszych, i która zrobiła, prawie z caley Historyi Polaków, dzieie nierządów. Już ona dłużej taką trwać nie mogła. Wiek i okoliczności niepowściągnionym wpływaniem swoim, a zwłaszcza niecierpliwość Narodu, do ostatniego kresu przywiedziona i bliska rozpacz, gwałtownie przemienić ją nakazywały. Waszey mądrości tu miało byź udziałem, uiąć ją w porządku granice, wezwać do niey

uczestników, i dać im silną obronę. Uczyniliście to wszystko; podaliście rękę ludzkości, gminom ludzi ciskającym się do Was i wołającym o Ojczyznę. Zakończyliście opis władzy powszechnej, władzy prawodawczej. Ustanowiliście dzielną i pewną moc wykonawczą, której pierwszy szczegół już urządziło Prawo.

W nagłych rzeczy ludzkich odmianach pierwsze chwile, koniecznie poświęcone być muszą żywym okłaskom i gorzkim wyrzekaniom; w nich bojaźń i nadzieja, niepewnością przerażającą umysły, i w ten czas łatwo znaleźć można ludzi, przełęczonych dzieła swojego i strapiionych własną zasluga. Tymczasem, spokojny rozsadek i surowa bestronność rzecz udziałaną w milczeniu rozważają. Ich zimne i ciche roztrząsania uwieńczyło dzieło Wasze, i przez nie, to jest: przez opinią publiczną, Konstytucya Polska wszędzie otrzymała zwycięstwo.

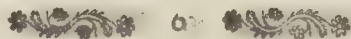
Lecz nie dosyć na tym. Powiedziano tu Nam prawdziwie i wymownie, iż obraz powodzenia i szczęścia, często jest niebezpieczniejszym od obrazu ucisku i niedoli. Nie w zaufaniu spokojnym dzieła naszego, znajdziemy dokończenie i zabezpieczenie jego. Zadumiały się, ale razem ocknęły sąsiedzkie Mocarstwa na odgłos dzielnego Rządu, który Nam zaręczyła Konstytucya 3. maja. Nie spuszcza więcę oczu z ponad czynności Naszych, tym bardziey, iż Naród dosyć śmiały na to, ażeby sam przez siebie zdołał wydobyć się z pod gruzów przemocy, któremi był przywalony; może oraz być dosyć dziel-

nym na ukaranie oney. Jeżeli więc powolność Nasza da im czas porozumienia się, nim całkowicie dzieło nasze ulkuteczniemy, nim, zupełnie zakończmy opis urzędów wykonawczych, nim wynaydziemy i uftanowimy fundusze potrzebne na nie i na siłę zbroyną Narodu; mądrość walża zoftanie tylko zaświadczoną w piſmach, które podadzą późniejszym pokoleniom wiadomość o dobrych chęciach Waszych, ale razem niemożność lub nieposobność wykonania onych. Słyszeliſmy nieraz w tey izbie ońędzy Woyſka Naszego, wiemy iaki niedoftatek ieſt w Skarbie Naszym. Tu zbawienny i ſwiętobliwy poſtrach ogarnąć nas powinien i wyobrazić Nam te niewymowne nieſzczęſcia, które naykrótsza chwila rozłączenia ſię Naszego ſciągnąć może na Oyczyznę. Ktokolwiek zatym żąda teraz odłożenia, czyli limity Seymu, gotowie niebezpieczeńſtwo, może gotować upadek powszechny. Jakież albowiem ze wszech ſtron otwierają Nam ſię widoki. Spoyrzyimy na te liczne Pułki, na tłumy rozmaitego Woyſka, na kształt wojenny, który granice nasze okrywa. Jeżeli wynioſłość otaczających nas mocarzy będzie nieużyta, ieżli ruſzając ſiły wzajemne, wzniecą powszechnę wojny pożary, czegoż ſię lękać ieſzcze nie mamy, gdy obrażona zapalczywość po ziemi ſię naszej rozpryſnie. W ten czas My ſię tu zieżdzać i rozwlekle radzić zaczniemy, a ſmierć i rozpacz w koło nas otoczą: w krótcie po zdruzgotanych trzonkach rzadkiego oręża Polſkiego, na ſtoſach trupów uſłanych przez uzbroioną zemſtę, przeydą i do Nas; wtedy ſchylemy karki Nasze, lub ſami padniemy; a ięki Narodu ſięgać będą nasze popioły. Y któż Nas od tey przepaſci obroni? czy ta władza wykonawcza, któ-

rażyśmy zostawili bez dania iey środków do wykonywania?

Ale próżno N. Stany wystawiam wam tutaj te prze-
rażające obrazy. Pzekonany jestem, iż ci których cno-
ta umiała dźwignąć Ojczyznę, nie zechcą iey dalsze
losy w wątpliwości zostawiać; owszem zechcą i potra-
fią uczynić iey szczęście niewzruszonym, a proste po-
ięcie daie poznać, iż przeto wszyscy zaręczyć tu po-
winniśmy, że, póty ztąd nierozłączemy się, póki nie
dokonamy sławnie zaczętego dzieła. Jeżeliby iednak,
ktokolwiek chciał tu dać się uwodzić podchlebney po-
pularności, wcześniej mu powiem, że gdzie głos po-
spolitego dobra, przekonanie rozsądku, krzyk sumnie-
nia, gwałtownie slyszec się daia, tam w nich tylko znay-
duie się popularność, którey dozgonnie wiernym bydź
należy; i że przeto z miejsca mego, na żadną limitę
teraz pozwolić nie mogę.

Nayiaśn: Królu! w panowaniu Twoim przydałeś no-
wą dla Historyi uwagę. Twym przykładem dowie się
i nauczy zadziwiona potomność, że wśród ciągłych
nieszczęść i długiego utrapienia, może iednak cierpli-
wy Monarcha wypolerować swój Naród, może w nim
wykorzeńć najpodchlebniejsze przesady, ukształcić u-
mysły rozeznawające prawdziwe dobro od łudzącego bla-
sku. i przez to wieczne dobrodzieystwo, niedolę docze-
sną przyslym i trwałym szczęściem nadgrodzić. Nie-
wiem czyli ten skutek rządów Twoich jest dosyć uzna-
wany, ale wiem, iż tego gatunku zdobycze w innym



są rzedzie od tych, które się oblewają krwią ludzi, i zyskują pośród boiow niesprawiedliwości i zaboystw. Tamte na Ciebie włożyły niepospolite Krolom znamie i sprawiły, iż gdy wolny i niepodległy obywatel głośno Ciebie uwielbia, żaden wstyd gwałtownie wyciskający się, czoła iego nie zarumieni, i nie zada ustom, iż zdradzają serca uczucia. Tobie nayprzód, Twoim zachęcającym, i nie raz powtarzanym wyrazom dziękować powinniśmy, ieżeli Nam zadać iuż nie będzie można, że od początku do końca Seymowania naszego, wyfililiśmy wszelkie sposoby, iakie tylko w zręczności ludzkiej naydują się, na opuszczenie okoliczności, trwonienie czasu, dręczenie stałości i zabiianie nadziei. Teraz gdy staraniem i przyłożeniem się Twoim, niespodziana i świetna zaiasniała nam zorza, raczysz zapewne zagrzeć Nas do nieprzerwaney pracy, póki nie zakończemy budowli Oyczystego rządu; a potem, poiedziemy do Ziomków i do domów naszych, pokazać im uzupełnioną ich szczęśliwość, i spocząć na łonie bezpieczeństwa i słodkiej ufności.

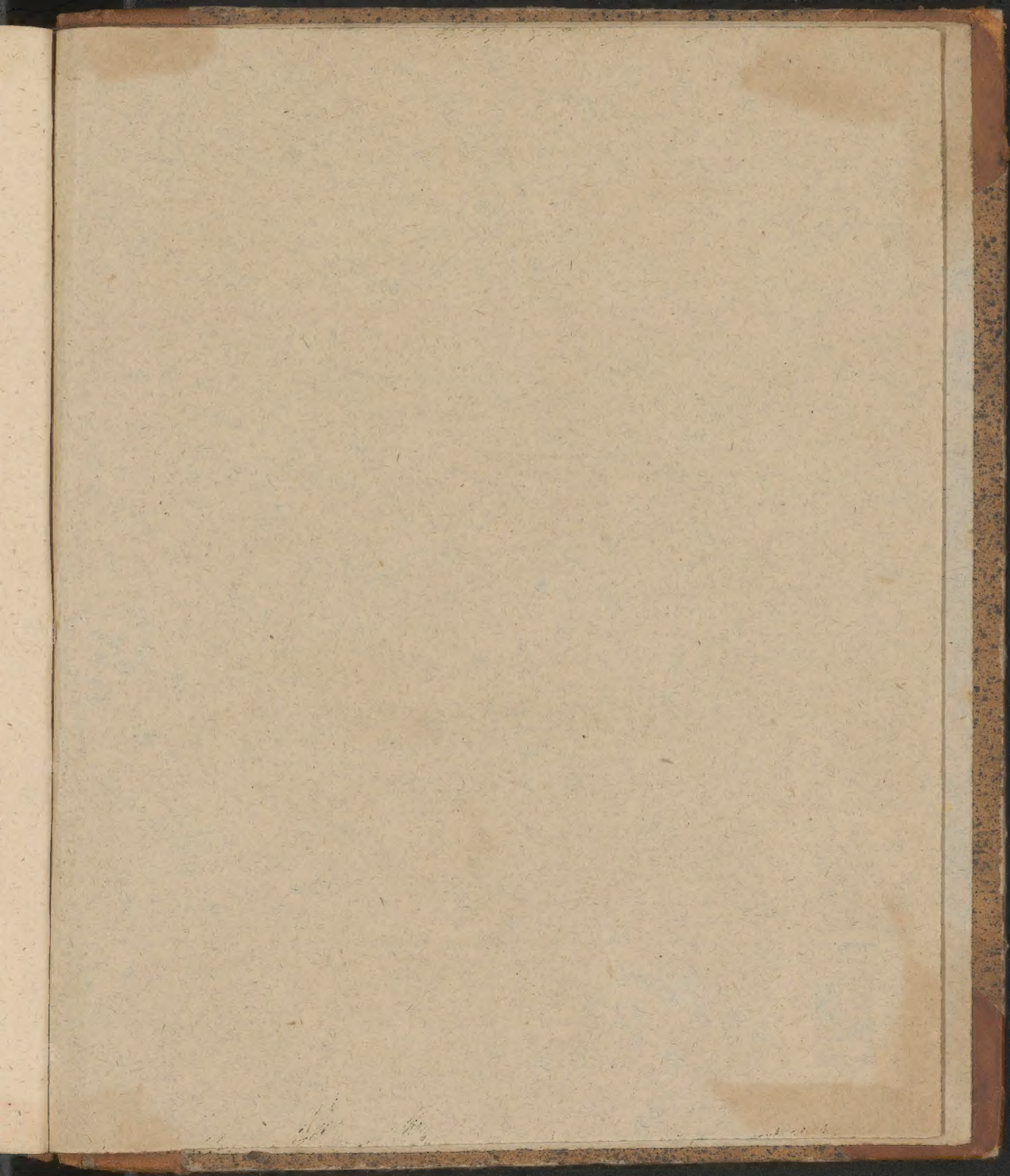
Tym duchem prowadzona Deputacya Konfitytucyi-na, przynosi dzisiay pod sąd Wasz N. Stany Proiekt opisu Kommissyi Policyi Oboyg Narodów, a na tydzień Skarbowy, przyniesie opis Kommissyi Skarbowey. Policya łatwą w Kraiach Polskich stanie się, gdy w nich będą zaszczeplone dobre obyczaje: obyczaje zależą od ustaw Waszych; nie uchwalicie więc żadnego prawa, któreby nie było ściągające się do Policyi. Deputacya wzięła za prawidło, ażeby sposób czynienia Policyi

był ten sam w całym Kraiu; a ieżeli gdzie wypadną
względem niey konieczne szczegóły i wyłączenia, te
starala się tak opisać, ażeby nigdy nie mogły mieszać
się, i przeistaczać ogólny Policyi porządek. Policya
mając sobie powierzone bezpieczeństwo, spokoyność i
wygodę, wszystkich tey Ziemi mieszkańców, szczegól-
niey Was dotyka, iako Prawodawców, iako Obywatelów,
iako ludzi. Bez iey dobrego urzędu, życie
wasze publiczne mogłoby stać się obojętne, życie wasze
domowe mogłoby stać się zakłócone. Pod temi wzglę-
dami godna jest głębokiey uwagi Waszey, i dla tego
upraszam o iey opisu czytanie.





[The text on this page is extremely faint and illegible. It appears to be a single column of text, possibly a letter or a page from a book, but the characters cannot be discerned.]



5

Biblioteka Jagiellońska



stdr0022234

